

# Towarzysze, gdzie wasze nazwiska?

Katalogi Instytutu Pamięci Narodowej, których publikacja w Internecie miała być jednym z fundamentów IV RP, są upubliczniane w takim tempie, że spełnią swoje zadanie chyba wtedy, kiedy naprawdę nikogo to już nie będzie obchodziło

Krzysztof Błażejowski

Po półrocznej przerwie od premiery i tyłem trwającym okresie zapomnienia znów zrobiło się głośno o katalogach Instytutu Pamięci Narodowej. Tym razem za sprawą drugiej odsłony zasobów. Trwało to jednak tylko przez chwilę.

Coraz bardziej zaczynamy uświadamiać sobie, że lektura akt dawnej Służby Bezpieczeństwa nie jest zajęciem pasjonującym, a zapisy są wieloznaczne. Przeglądanie kolejnych teczek zajmuje coraz mniej osób i wywołuje coraz mniej emocji. Otwarte pozostaje natomiast pytanie: Czy dobrze się stało, że ten rąbek tajemnicy (bo przecież nie wszystko) został odsłonięty dopiero teraz?

## Wciąż trudno znaleźć

Drugą kwestią, jaka nieuchronnie nasuwa się przy przeglądaniu katalogów, jest pytanie o tempo ich uzupełniania w odniesieniu do zapowiedzi. Jeśli bowiem dalej tak to będzie wyglądać jak do tej pory, to staną się one naprawdę użyteczne dla tego pokolenia historyków, których jeszcze nie ma na świecie.

W premierowej odsłonie katalogu upubliczniono w Internecie tysiące nikomu praktycznie nieznanych nazwisk, a jeśli już zaplątał się wśród nich ktoś ze świecznika, to niewiele i tak można się było o nim dowiedzieć. Po ponadpółrocznym okresie „wiszenia” odsłoniętych zasobów w sieci, niewiele się praktycznie zmieniło. Dostły jedynie informacje o tych, którzy obecnie zasiadli w parlamencie. I to wszystko. Jedynym zaskoczeniem może być fakt, że druga odsłona zapowiadano na 5 grudnia, ale ostatecznie publikacji dokonano dzień wcześniej.

Okazało się przy tym, że między pierwszą publikacją a tą grudniową - mimo wcześniejszych zapowiedzi - w pozostałych katalogach nawet „nie drgnęło”.

Przypomnijmy, że powszechnie dostępne są cztery katalogi: osób publicznych, osób rozpracowywanych przez tajne służby Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa oraz osób zajmujących wysokie stanowiska w PRL. Listy osób, które miały współpracować z tajnymi służbami PRL, nie będzie, przynajmniej na razie. Publikację tego katalogu zahłokował Trybunał Konstytucyjny.



Posel PO z Torunia Antoni Mężydło ogląda wystawę „Twarze toruńskiej bezpieki”. Jego tecka w katalogach Instytutu Pamięci Narodowej została upubliczniona, natomiast nazwisk jego prześladowców nie opublikowano.

Korzystanie ze spisów jest nadal uciążliwe i znużające. Jest co prawda zaawansowana wyszukiwarka, ale warunkiem jej zadziałania jest wpisanie nazwiska - nie da się zatem ustalić na podstawie samego imienia, daty czy miejsca urodzenia bądź innych danych. W tej sytuacji poszukujący osób z naszego regionu skazani są na przeglądanie nazwiska po nazwisku.

## Epizod posła w Legionowie

Rezultat jest znikomy. Osób z Kujawsko-Pomorskiego można szukać z przysłówiową świecą i to w każdym z katalogów. Poza Janem Rulewskim i Antonim Mężydło, nadal nie ma nazwisk działaczy dawnej lokalnej opozycji - Stanisława Śmięgi, Antoniego Tokarczuka, Jarosława Wenderlicha, Jana Perejczuka. W katalogu osób piastujących najwyższe stanowiska partyjne w PRL zawierającym 220 nazwisk brakuje wielu prominentnych działaczy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z naszego regionu. W katalogu funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa obejmującym aż 1200 osób, nazwisk z grona szefów bezpieki kujawsko-pomorskiej jak Kozdra, Stefanowski, Szeborn, Marcinkowski nie znaleźliśmy.

Podobne rozczarowanie spotkało nas przy próbie odszukania tak znanych postaci jak Halewski, Różycki, Paluszkiwicz, Sadokierski, Paleń pokazanych na ubiegłorocznych wystawach „Twarze bezpieki”. Za to na liście pełno jest nazwisk takich postaci jak gońcy i wartownicy, sanitariuszki szpitala UBP, referenci, maszyniści, kierownicy czy ślusarze.

Jedyną nowością jest zatem część wykazu 1116 osób pełniących funkcje publiczne, w tym członków gabinetu Donalda Tuska, parlamentarzystów oraz osób piastujących niektóre funkcje państwowe i w wymiarze sprawiedliwości.

Największe zainteresowanie w naszym regionie - o czym już informowaliśmy - wzbudziły wpisy w teczkach posła Eugeniusza Kłopotka i senatora Zbigniewa Pawłowicza. Przy nazwisku Mariana Filara, posła z Torunia, znaleźliśmy taką adnotację: „Pracownik cywilny, wykładowca WSO MSW im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie w latach 1978-1979”.

Jedną z najobszerniejszych teczek w Internecie ma Antoni Mężydło, toruński poseł PO. Był on rozpracowywany już w ramach akcji o kryptonimie „Prymus” z powodu „propagowania wrogich poglądów i

działalności skierowanej przeciwko partii w ramach KSS-KOR i TEN” w czasie studiów na Uniwersytecie Gdańskim w latach 1977-82.

Bardzo długa lista zapisów z lat 1980-90 widnieje, jak można było się spodziewać, przy senatorze Janie Rulewskim. Podejrzany dla esbeków był też minister Radosław Sikorski. 21 stycznia 1983 roku został on zarejestrowany przez Wydz. II WUSW w Bydgoszczy pod nr 21200 jako „osoba do objęcia” do [brak kategorii] „Bristol” nr ewidencyjny 9219. Sprawę przeze rejestrowano [brak daty] na KE kryptonim „Bastard” - „podejrzany o kontakt ze służbami specjalnymi państw NATO”. Sprawę zdjęto z ewidencji 15 stycznia 1990 roku, a materiały zniszczono.

## Dziś senator, kiedyś „Święty”

Zapisy o obserwacji z lat 80. znajdują się również przy nazwiskach toruńskich senatorów Michała Wojtczaka i Jana Wyrowińskiego.

Lukasz Abgarowicz, senator z Mazowsza, urodzony w Bydgoszczy w 1949 roku, wielokrotnie był inwigilowany za działania opozycyjne w latach 1980-86. Służba Bezpieczeństwa nadała mu pseudonim „Święty”. Równie bogatą kartę ma

też Konstanty Miodowicz, poseł Platformy Obywatelskiej, urodzony w Gnieźnie. Krótko, bo tylko przez dwa lata (1988-90) był obserwowany z powodu „nielegalnej propagandy politycznej” Wojciech Mojczosowicz, poseł PiS. Członek Kolegium IPN Andrzej Paczkowski z Torunia był inwigilowany jeszcze w latach 50., kiedy podczas wyjazdów zagranicznych „nawiązywał kontakty z wrogimi ośrodkami”. Senator Andrzej Person był rejestrowany w 1978 roku we Włocławku do sprawy o kryptonimie „Bristol”.

## Sędzia z upoważnieniami od MO

Absolutnie czystą kartę w zasobach IPN mają następujący posłowie z naszego regionu: Anna Bańkowska, Marzenna Drah, Janusz Dzieciół, Zbigniew Girzyński, Grzegorz Karpiński, Jarosław Katulski, Ewa Kierzkowska, Domicela Kopaczewska, Tomasz Latos, Tomasz Lertz, Andrzej Nowakowski, Teresa Piotrowska, Grzegorz Roszak, Anna Sobeczka, Andrzej Walkowiak, Jerzy Wenderlich, Marek Wojtkowski, Janusz Zemke i Lukasz Zbonikowski. Także jedyny poseł z regionu do Parlamentu Europejskiego Tadeusz Zwiefka.

Bezpieki nie interesowali również Piotr Głowski, senator z PiSkiego, urodzony w Bydgoszczy oraz wrocławski poseł Michał Jaro urodzony w Aleksandrowie Kujawskim. Z danych zapisów nie ma przy nazwiskach pochodzących z Bydgoszczy sędziów SN i NSA Małgorzaty Borowiec, Mariana Kocona, Andrzeja Grzelaka, Andrzeja Siuchnińskiego i z Torunia - Marii Dożynkiewicz i Małgorzaty Jałkowskiej.

Nie trafiła do ewidencji prokurator wrocławskiego oddziału IPN Przemysław Cieślak pochodzący ze Żnina, prokuratorzy bydgoskiej delegatury IPN Mieczysław Góra i Bernard Miszewski oraz prokurator Wojciech Marcinkowski z Bydgoszczy. Z kolei sędzia NSA Edmund Łój w 1977 i 1982 roku był „upoważniony do prac obronnych o charakterze tajemnicy państwowej” przez Komendę Wojewódzką Milicji Obywatelskiej w Bydgoszczy. Dodatkowo w 1982 roku został „uprawniony do realizacji zadań 9000”.

Ze względu na wiek na listach IPN-u nie mogli się znaleźć najmłodszy parlamentarzysta z regionu, 24-letni Krzysztof Brejza i 28-letni Paweł Olszewski.